

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

Z dodatkami: »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odroczaniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należy do wszelkich rabatów upadać. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Jana Kantego.
Jutro: Urszuli p.
Pojutrze: Korduli, Brunona b.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 6 34 zach 4 54
Jutro: » » 6 36 » 4 53
Pojutrze: » 6 38 » 4 51

Republiki się mnożą!

Wobec nowej republiki portugalskiej przypomina się każdemu przepowiednia, że w r. 1913 Niemcy się staną republiką. Przepowiednia ta pochodzi, jak sobie każdy przypomina, z ust cyganki. Cyganka ta przepowiedziała dziadkowi obecnego cesarza, Wilhelmowi I, którzy w owym czasie był jeszcze rejentem, że wygra wielką wojnę i zostanie cesarzem. Podobno podała cyganka nawet dokładne daty tej wojny i powstanie Rzeszy niemieckiej, a równocześnie miała także przepowiedzieć cesarzowi że w r. 1913 przestanie państwo niemieckie być cesarstwem, a zostanie — republiką.

Dwa pierwsze punkty tej przepowiedni, jeśli dać wiarę owej fantastycznej wiadomości ziściły się już dosłownie. Książę Wilhelm, z natury rzeczy nie mogący sobie robić najmniejszej nadziei zostania kiedykolwiek królem a nawet cesarzem, jako młodszy brat ówczesnego króla Fryderyka Wilhelma IV został zgodnie z przepowiednią cesarzem i wygrał wojnę z Francją. Ziszczenia trzeciego tej »przepowiedni«, tj. upadku cesarstwa niemieckiego, a powstania republiki należałoby oczekiwać w r. 1913.

Czy to możliwe? Na świecie nic nie jest niemożliwym, dla tego i to jest możliwe, choć w tak krótkim czasie nieprawdopodobnym. Prawdą jest jednakowoż, że powaga cesarska znacznie zmalała dla tego, że różni źle wybrani słudzy cesarce nie umiają pozyskiwać serc poddanych — chcą panować za pomocą pięści pancernej. W ostatnim czasie wykazały liczne protesty przeciwko słowom cesarskim — nie tylko z kół socjalistów — że osobę cesarza się jeszcze szanuje, że jednakowoż jego słowa i czyny podaje się ostrej krytyce.

Niezadowolenie się mnoży, byliśmy niedawno świadkami krwawych rozruchów w Berlinie. Niezadowolony jest jeszcze ulepszenie prawa wyborczego — będzie o to prawo wyborcze jeszcze zacięta walka i bardzo wielkie i częste źródło do nowego niezadowolenia — jeżeli wsteczniczy pruscy nie będą chcieli w ślepcie swej ustąpić.

Ogromnym źródłem niezadowolenia, nie sumiennie przez różnych krzykaczy powiększanym jest też polityka przeciwpoliska. Cesarz w ostatnim czasie był w swych mowach powściągliwy — czy może spostrzegł, że bywał haniebnie oszukiwany przez różne »berychty«? Czas najwyższy! Jak w Austrii, tak i w Pruszech mogą być Polacy najlepszą podporą tronu, najlepszym środkiem przeciwko krwawym przewrotom, tylko państwa trzeba, że tylko sprawiedliwością, pozyskać można serca, że polityką żelaznej pięści gna się ludźmi w objęcia socjalizmu i anarchizmu.

Zbrodnia w Częstochowie.

Damazy Macoch po przeprowadzeniu śledztwa w Krakowie zostanie wydany Rosji jako pospolity zbrodniarz. Nastąpi to za jakiś miesiąc po przeprowadzeniu rokowań. W myśl przepisów rosyjskich Macoch

sądzony będzie następnie przez sąd tego okręgu, w którym spełniona została zbrodnia, a więc w danym wypadku przez sąd okręgowy w Piotrkowie.

W Rosji istnieje na lud i »nieprawomyślnych« (którzy nie myślą i czynią tak, jak rząd chce), ostra kara, na t. zw. przestępców politycznych, których wieszają na szubienicy Macoch jako zbrodniarz najohydniejszy straconym nie będzie, tylko wysła go na dożywotnie »ciężkie« roboty. Jeżeli był szpiegiem, jak twierdzą, a będzie miał pieniądze z kradzieży, to te »ciężkie« roboty mogą się zmienić na roboty nader wesole — i wszystko będzie w porządku!

Naczelnik oddziału policyjnego na dworcu kolejowym w Krakowie, komisarz Dr. Jasiński przez całą noc na czwartek zajęty był porządkowaniem strzępków listów, znalezionych w mieszkaniu hotelowem Damazego Macocha w Trzebiej. Praca to bardzo mozolna z powodu wielkiej ilości listów i potargania ich na bardzo drobne strzępki. Składanie listów i papierów potrwa co najmniej parę tygodni. Zestawiony materiał będzie odstąpiony sędziemu śledczemu, a potem władzom rosyjskim. Słowa Macocha: Ja nigdy na prawdę księdzem nie byłem! znajdują coraz lepsze potwierdzenie.

O ile słychać, podczas przesłuchania miał sędzia śledczy Dr. Bossowski zawiadomić Damazego Macocha o zarządzeniu ks. biskupa Dzitowieckiego w sprawie OO. Paulinów na Jasnej Górze, wywołaniem w znacznej części zbrodnią aresztowanego. Na Macocha wiadomość nie zrobiła podobno żadnego wrażenia; przyjął ją z największą obojętnością, dodając: »Nie było porządku...« Kościelna sprawa go nie interesuje.

Podobno zawiadomiono też aresztowanego o znalezieniu pod Proszowicami zakopanych kosztowności. Ta wiadomość dopiero poruszyła Damazego Macocha: mówił, że zaczął g rliwie bronić Heleny Krzyżanowskiej przed przypuszczeniem, jakoby zakopała kosztowności, skradzione na Jasnej Górze i dodając, że w popłochu i ucieczce zakopała prawdopodobnie własne kosztowności, ciarowane jej przez aresztowanego.

W sobotę późnym wieczorem otrzymały władze policyjne w Częstochowie telegram z Hamburga od tamtejszej policyi, że w sobotę ujęto tam Stanisława Załoga, niewątpliwego współmordercę Wacława Macocha. Załóg zamierzał właśnie wsiąść na okręt, aby zbiec do Ameryki. Przy aresztowanym znaleziono kilkadziesiąt marek.

Co tam słychać w świecie?

Niemcy. Sprawa drugiego wiceprezenta parlamentu staje się znowu wobec bliskiego terminu rozpoczęcia sesji parlamentarnej aktualną. Jak wiadomo, złożył ten urząd książę Hohenlohe-Langenburg z uzasadnieniem, które swego czasu dużo narobiło hałasu, a które streszczało się w tem, że książę nie chce brać dłuższej odpowiedzialności za obecny kurs polityczny centrowo konserwatywny. »Nationalztg.« dowiaduje się teraz, że urząd drugiego wice-

prezenta ma być oddany partii rzeszy, i że stronnictwo to gotowe jest go obsadzić. Właściwie należałoby się zaszczyt ten narodowym liberalom, ale ci w dalszym ciągu chcą trwać w opozycji i nie mają ochoty brać udziału w prezydium parlamentu.

— **Francja.** Francuzi nie cierpią niemieckich kolorów u siebie. Zeszłego wtorku odsłonięto w obecności kolonii niemieckiej w Paryżu pomnik wyrtemberskiej dywizji wojennej. Jako przedstawiciel Rzeszy niemieckiej stawił się tylko attaché ambasady i krótkich i skromnych słowach polecił pomnik opiece burmistrza dzielnicy Champigny dra Pouillet'a. Deputacya niemiecka składająca się z 30 osób złożyła u stóp pomników Wyrtemberczyków a także u 500 mtr. oddalonego pomnika Francuzów wieńce i na tem cała ceremonia się skończyła. Mów niemieckich, sztandarów, oznak i wstęp w kolorach niemieckich władze francuskie surowo wzbronily, a gazety z naciskiem kilkakrotnie na zakaz ten zwracały uwagę, wskazując, że Francuzom także podczas uroczystości pomnikowych w Alzacji i Lotaryngii podobnie poszło. Piękne za nadobne.

— **Z Francji.** Strejk kolejarzy słabnie! Taką jest krótka treść długich telegramów z Paryża. Wbrew przewidywaniom okazało się w piątek, że bezrobocie nie przybrało spodziewanych olbrzymich rozmiarów. Rezerwiści po większej części stawili się na ćwiczenia i pełnią służbę w podziemiach jako żołnierze. Lokomotywy prowadzą naczelnicy inżynierowie. Punkt kulminacyjny strejku już przekroczony. Usposobienie pojednawcze bierze górę. Lemoine, jeden z aresztowanych członków komitetu strejkowego oświadczył prezesowi ministrów Briandowi piśmiennie gotowość do układów. Stanowcze kroki rządu wywarły wielkie wrażenie. Strejkujący coraz liczniej powracają do pracy. Ruch pocztowy dokonuje się za pomocą samochodów. Środki spożywcze dochodzą Sekwaną do Paryża. Strejkujący dopuszczali się w dalszym ciągu nadużyć, których ofiarą padło dotychczas 3 robotników i 1 żołnierz. Strzelano do kierowników lokomotyw, rozrywano szyny i przecinano druty. Kursujących pociągów pilnuje wojsko. Spełniły się natomiast obawy, że do strejku przyłączą się inne zawody. I tak zapanowały w czwartek w nocy w Paryżu ciemności skutkiem strejku elektryków. Przestała także działać poczta pneumatyczna i zegary publiczne. Kierownika elektryków, znanego »króla« Pataud'a aresztowano.

— **Portugalia.** Republika portugalska może istnieć tylko wtedy, gdy rząd będzie prowadził politykę, wrogą Kościołowi. Tak oświadczył teraźniejszy portugalski minister skarbu. Skutkiem tego postanowiono w kraju skasować wszelką naukę przez księży, i odłączyć państwo do Kościoła. Ze Stolicą św. zerwane zostały wszelkie stosunki. Nowy rząd zamierza powiększyć liczbę wojska krajowego na 250 tysięcy żołnierza. Piękny kraj co się pragnie bez religii rządzić. Pójdzie mu, jak Francji, gdzie wskutek masonskich i socjalistycznych rządów doszło do tego, że tam mało kto robi sobie coś

z władzy, a nawet wojsko posłuszeństwa poczyna odmawiać. Zaden zakonnik i kapłan nie test pod obecnym masonskim rządem życia pewien. Nuncyusz papieżki ks. Tonti zabezpieczył się jedynie przez to, że się oddał pod opiekę rządu austriackiego. Podobnie postąpili sobie proboszczowie, wywiesiwszy na kościołach obce chorągwie. Masonstwo lęka się zadzierać z obcymi mocarstwami, ztąd tym księżom daje spokój.

Gawędy Janka z pod Kozionki.

I.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wczytałem w niemieckiej gazecie »Germanik«, że na polskiej Warmii nie mieszkają Polacy, lecz »Mazurzy«, ba nawet w samym Olsztynie według ostatniego niemieckiego »Gemeindeleksykonu« odkryto naraz 586 tylko katolickich Polaków, a 1661 katolickich »mazurów.«

Zkąd się »Mazurzy« naraz znaleźli na Warmii? Oczywiście wymyśleli ich sobie Niemcy hakatyści, aby polską Warmią podzielić na kawałki — na Polaków i Mazurów i jak najrychlej zgermanizować. Pierwszego grudnia bieżącego roku odbędzie się spis ludności. Niechże Polacy katolicy na Warmii dopilnują, aby im na skórę polską nie malowano mazurskiej polityry.

Lecz nie to mi ciąży na sercu, szanowny Panie Redaktorze. Nie to jest powodem pisania.

Już od dłuższego czasu zapisałem sobie z ciekawości i dla nauki obie gazety mazurskie: »Pruskiego Przyjaciela Ludu« z Królewca i »Mazur« ze Szczytna, aby się przekonać, co też te gazety piszą?

Powiem zaraz z góry, co myślę: Obie te gazety mazurskie tak się miłują, jak pies z kotem, gryzą się, wyzywają i robią prawdziwą kocią wojnę. I to ma być oświata dla protestanckich czyli ewangelickich Mazurów! Biedni ci Mazurzy! Od takiego duchownego pokarmu można doprawdy dostać bólu brzucha, lecz oświaty i nauki chyba zaden Mazur ani za grosz z nich nie nabędzie.

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Fabianna usiadła obok Emmy.

Przemówiła nareszcie:

— Nikt nie wie u nas w domu, zem tu przybyła i proszę nawet panią usilnie, chciej zachować to w tajemnicy. Lada słówko wymówione nieznacznie w tej kwestyi drażliwej, zmusiłoby mnie do zaprzestania raz na zawsze tychże odwiedzin. Nie mogłabym odtąd pani widywać. Sprawiłoby mi to wielką przykrość a i pani straciłabyś na tem wiele, mogę bowiem udzielić ci zawsze wiadomości tyczących się Ewci.

To imię zalektryzowało nieszczęśliwą kobietę.

— Ah! — krzyknęła głosem rozdzierającym. — Moja Ewcial... moja najdroższa dziecina!

— Zobaczysz ją pani wkrótce... Pan Rrottel pragnie ułożyć program, w którym dniu w tygodniu ma Ewcia tu przyjeżdżać.

— Kiedyż więc, kiedyż?

— Nie wiem na pewno... ale nastąpi to niebawem.

— Jesteś więc pani dotąd Ewci nauczycielką?

— Tak... dotąd...

Zadrzała Emma, marszcząc brwi.

— Jesteś sama... w domu pana Brottel.

— Nie pani. Zostałam li pod warunkiem, że pan Brottel sprowadzi do domu daleką krewną, staruszkę, panią Paullier. Ewcię pokochałam od razu całą duszą, a teraz przywiązałam się jeszcze bardziej do biednego maleństwa. Żal mi serdecznie tej drogiej ślicznotki.

— Czy myśli zawsze o mnie?... Kocha też jeszcze bodaj trochę?... Czy nie wyga-

Pozwól więc szanowny Panie Redaktorze, że ja Janek z pod Kozionki — bo takie prawdziwe moje przezwisko — wezmę dwa drewka do ręki i do tej kociej wojny robić będę kocią muzykę i raz temu raz owemu dam po łapkach, według tego, jak sobie kto zasłuży. »Gazeta Olsztyńska« najbliższa Mazur. Może ją czytelnicy podadzą niejednemu Mazurowi do ręki, a może niejednemu z tych biedaków otworzą się oczy.

Najprzód zaczynam od starszej gazety, od »Pruskiego Przyjaciela Ludu«. Wychodzi on raz na tydzień. Przedpłata wynosi kwartalnie 30 fen., z przesyłką do domu 40 fen., z przesyłką pocztową 52 fen. Dzieśięć egzemplarzy przesyła ekspedycja po 30 fen. za egz. bez opłaty pocztowej, 100 egz. po 25 fen., 500 egz. po 20 fen. Jest to więc tani towar, a Niemiec mówi »billig und schlecht; Powelwaare!« Za redakcyą odpowiedzialny podpisuje się Karl (!) Wischnewski (!). »Mazur« twierdzi, że jest to polski zecer z Poznania — Strohmann, a prawdziwym redaktorem jest pozasłużbowy pastor Gerst i jakiś Rachelius Labanow. Ze pastory luterscy redagują »Pruskiego Przyjaciela Ludu«, dowodzą w każdym numerze bezczelne i bezustanne zaczepki katolików, papieża, Jezuitów i Polaków, ażeby biednemu ludowi Mazurskiemu wpoić i zaszczerpić nienawiść i jad do wszystkiego, co katolickie i polskie, ażeby z daleka uciekał mazur, gdy nadchodzi katolik.

Język polski jest w »Pruskim Przyjacielu Ludu« prawdziwie po pruskim traktowany, pokaleczony, germanizmami naspijkowany, ażeby zapewnić dowieść, że język mazurski różni się od polskiego. Jest to po prostu natrząsanie i szydzenie z mazurskiego języka. Dziwna rzecz, że ci pastory, gdy piszą dla ludu niemieckiego, nie posługują się »plattdeutschem« lecz zawsze i wszędzie piszą »hochdeutsch«. Boby im to bezkarnie nie uszło. Mazurzy! czy wy nie miarkujecie, że »Pruski Przyjaciel Ludu« z mowy waszej szydzi i natrząsa się? Zamiast on Was uczyć mówienia poprawnego, kalczy on piękny polski język, że aż flaki piszczą.

Treść zaś »Pruskiego Przyjaciela« jaka?

duje kto przed nią na jej matkę nieszczęśliwą?

Wyrzuciła z piersi ścieśnionej trzy pytania, z szybkością i niepokojem gorączkowym:

— Myśli wiecznie i kocha panią nad życie — zaręczyła Fabianna. — Nikt zaś nie śmiałyby obgadywać matkę wobec dziecka.

— Jakże jej wytłómaczono moją nieobecność? Musiano jej przecież coś powiedzieć...

— Ze pani wyjechała w podróż daleką a później, żeście się państwo poróżnili, gniewacie się jedno na drugiego i z tego powodu nie żyjecie razem.

— Czy zgodziła się na rozłączenie ze mną?...

— Początki były straszliwe... Obecnie zrozumiałysz, że nic na to nie poradzi, pogodziła się biedna mała z faktem dokonanym. Jest na to zrezygnowana. Zapowiedziano jej, że wkrótce panią odwiedzi Liczy niecierpliwie godziny nieledwie.

— Moje dziecko! moje dziecko najdroższe! — załkała Emma, z oczami tym razem zasłoniętymi obfitymi łzami.

— Odwagi droga pani — szepnęła Fabianna, udając ogromne wzruszenie.

— Odwagi?!... Gdybym jej nie miała, nie żyłabym już od dawna. Byłabym się zabiła po prostu, odzyskałszy pamięć! I pomysleć, że w niczem nie zawini! ah! Boże mój, Boże!...

— Wszystko mija — wtrąciła panna de Brancourt słodziutko. — I pani z czasem zapomnisz...

— Ja miałabym zapomnieć?!... Raczej powiedz pani, że z dniem każdym zwiększać się będą moje męczarnie. Nie można zapomnieć o niesprawiedliwości tak straszliwej, o krzywdzie wyrządzonej mi, a która wola o pomstę do nieba! Muszę oczyścić się z niegodziwego zarzutu i nie tracę nadziei, że uda mi się to prędzej czy później. Szepce

na pierwszej stronie pobożne przewrócenie oczu do Boga i modlitwa:

»Panie Jezu Chryste! Język nasz jest złem bardzo niespokojnym. Sami z własnych sił nie zdołujemy żadną miarą utrzymać go pod karnością. Dlatego prosimy cię, (!) byś serca nam napelnił Boskimi myślami, a wolę naszą skierował na prawdę twoją. Daj, byśmy uważali i o tem rozmawiali, co służy ku twojej czci i ku zbawieniu bliźniego.« A te »Boskie myśli« są: wyzywania na »Mazur«, na polską oświatę, Jezuitów Kościelskiego, Papieża, propagandę katolicką, a zachwalenia i wychwalenia pruskiej wierności i ewangelickiej wiary!

Lecz na dziś dosyć tego. Miłe pozdrowienia wszystkim Czytelników »Gazety Olsztyńskiej«

Janek z pod Kozionki.

Sprawy polskie.

— O postów górnośląskich. Przed kilku dniami donosiły niektóre pisma niemieckie, że w przyszłych wyborach do parlamentu niemieckiego polscy księża posłowie z Górnośląska nie będą kandydować. Jako przyczynę tejże rezygnacyi podawały to głównie, że władze kościelne, a mianowicie kard. Kopp, wywierają nacisk, aby poniechali swe mandaty. »Polak«, organ p. Korfantego, natomiast donosi, że owa wiadomość jest nieścisłą, ponieważ zrezygnować z swych mandatów zamierzają tylko ks. Jankowski i ks. Wajda.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Właścicielka hotelu pod czarnym orłem w Pr. Hładzie, pani Helena Sach, która niedawno umarła na zakażenie krwi w skutek zadrażnienia przy pracach domowych, zapisała 80 tysięcy marek na kościół parafialny w Elbiągu.

Chełmińska dyecezya. W Trąbkach wybierzmował najprzewielebniejszych ks. biskup we wtorek 11go b. m. 425 osób. — Ks. wikary Bolesław Gordon z Nowejcerkwi powołany do Skórcza na zastępstwo chorego wikarego Kaszubowskiego.

mi jakiś głos tajemny, że wykazę jeszcze moją niewinność przed całym światem, pomimo olbrzymich trudności, piętujących się nademną. Nadejście dla mnie chwila zadośćuczynienia, a kary zasłużonej dla prawdziwych winowajców!

Fabianna uczuła dreszcz od głowy aż do stóp.

Z jej oczów żółtawych, jak u drapieżnika, strzeliła błyskawica gąiewu wściekłego...

Emma zasłoniła twarz chusteczką. Nie spostrzegła więc tego spojrzenia jak ostrze sztyletu.

Srogi wyraz fizyonomii panny de Brancourt, którego nie była w stanie ukryć na razie, byłby nie tylko ostrzegł Emmę przed tą kobietą i pouczył, że nie powinna jej ufać, wyciągając do niej ręce, jak do przyjaciółki, ale byłby ją nawet zasłonił i ostrzegł od niejednego niebezpieczeństwa.

Dla czegoż niestety, istota ludzka jest pozbawioną jasnowidzenia, nie posiadając nawet instynktu zachowawczego, który oddaje częstokroć zwierzętom tak znakomite usługi.

Idąc ślepo za fatalnem przeznaczeniem, nie spostrzega wcale otwartej u jej stóp przepaści, gdy wystarczyłoby króciutki słowo, skierować jej kroki w inną stronę.

Nic nie ostrzegło Emmy, nic nie zawołało na nią:

»Oto stoi przed tobą wróg śmiertelny i nieprzeblagany, strzeż się tej niegodziwej intrygantki! Ona przybyła tu w celu szkolenia ci jeszcze bardziej!«

Mogła odczuwać biedna matka, cokolwiek zazdrści dla nauczycielki, posiadającej wyłącznie jej córeczkę dzień po dniu, gdy ją skazano na widywanie Ewci, tylko przez kilka godzin w dniu oznaczonym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Biuro „Strazy“ znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy ulicy Rycerskiej (Ritterstr.) pod num. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Rodzice polscy! Uczęcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 19-go października 1910.

— Tyfus, choroba zaraźliwa, która wybuchła pomiędzy żołnierzami II. batalionu 146 pułku piechoty, szerzy się teraz też i po mieście. Chróbsko to stwierdzono w rodzinie robotnika Laskiewicza nad jeziorem Długim zamieszkałej. Matkę oraz 5 dzieci umieszczono natychmiast w domu chorych.

— Wybór walmanów do sejmiku powiatowego odbędzie się we wtorek, 8 listopada w każdej wsi powiatu olsztyńskiego.

— Utopił się w poniedziałek po południu w Łynie 2-letni synek mistrza rzeźniczego p. Macpolowskiego. Oddalił on się z domu przed południem i nie wrócił, a po kilku godzinach spostrzeżono zwłoki jego w pobliżu mostu św. Jana. Dziecko zabawiło się niezawodnie nad wodą, a straciwszy równowagę spadło doń i utonęło.

— Kto zapóźni na pociąg tak, że nie może więcej wykupić biletu, otrzyma według najnowszego przepisu od szafiera kartkę wykazową darmo, z tą powinien się na następnej stacji zgłosić do kierownika pociągu i wykupić bilet.

— Kawa droższa. Cena za kawę poszła od kilkunastu dni znacznie w górę. Zwyczaj dotknięte są mianowicie tańsze gatunki. Przeciętnie zdrożała kawa o 20 fen. na funcie. Składy kawy tłumaczą to najpierw wyższem cłem, jakie opłacać muszą za surową kawę, dalej lichym wynikiem zbioru tegorocznego i wreszcie organicznym wywozem kawy, co postanowił rząd brazylijski dla uzyskania wyższych cen.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **W Szabruku** otwarty zostanie z dniem 20 bm. urząd telegraficzny i telefoniczny.

* **Stare Marcinkowo.** Do gospodarza Andrzeja Zientary zakradł się złodziej i skradł 10 indyków, 4 gęsi i z klepiska korzec grochu poczem znikł bez śladu. Z. ponosi około 70 m. szkody. — Zona robotnika C. niosła 150 marek w banknotach aby je złożyć w kasie oszczędności. Przeglądając je po drodze, wypadły jej banknoty z ręki, a silny wiatr rozwiał je. 50 markówkę znaleźli chłopcy i oddali ją właścicielce, 100 markówkę dotąd nie znaleziono, lub też znalazca takowej nie oddał. Wielka to strata dla robotnicy.

* **Ostród.** Na tutejszym dworcu spadł przy przesuwaniu wagonów robotnik Jendrian ze schodów wagonu i odniósł niebezpieczne zgniecenie klatki piersiowej. Odstawiono go do domu chorych.

* **Gutsztat.** W Głotowie wybuchł w niedzielę przed południem ogień u gospodarza Pfeifera na wybudowaniu. Spaliły się chlew i stodoła z licznym inwentarzem i sprzętem. Szkodę pokryje zabezpieczenie.

* **Jańsbork.** W pobliżu stacji Kurwi przejechał pociąg pewnego wychodźcę z Królestwa i zabił go na miejscu.

* **Goldap.** W Hohenbrück (?) zgorzała stodoła, stajnia i obora posiadziciela Corintha. W płomieniach zginęło około 50 sztuk bydła oraz wielka ilość koni i świń.

* **Królewlec.** Rodzina H. składająca się z trzech osób, mieszkająca przy Georgstr., zachorowała wśród objawów otrucia po spożyciu potrawy, przyrządzonej z wątroby gęsiej. Lekarzowi udało się wszystkim utrzymać przy życiu, lecz najstarsze-

mu 35-letniemu synowi, grozi poważne niebezpieczeństwo.

Z Prus Zachodnich i Pomerze.

* **Sztum.** Mężczyzna, którego ciało znaleziono w pobliżu dworca w Szropach jest około 30 letni Stanisław Zieliński, pochodzący z Królestwa. Obdukcya zwłok wykazała, że nie padł on ofiarą zbrodni, lecz uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Upadł wedle wszelkiego prawdopodobieństwa twarzą na mokrą trawę i udusił się.

* **Sztum.** W Gronajnach spalił się dom mieszkalny gospodarza Töwsa w czasie, gdy mieszkańcy byli za robotą w polu. Z wielką biedą zdołano ocalić dzieci, w mieszkaniu zamknięte.

* **Z Lubawskiego.** W celu wyzyskania odkrytych w pobliżu Mroczenka pokładów marglu i gliny, utworzyła się spółka akcyjna z kapitałem zakładowym 450 000 mk. Prace rozpoczną się prawdopodobnie 1 listopada.

* **Grudziądz.** Dnia 27 listopada 1882 r. skazała tutejsza izba karna parobka Franciszka Osińskiego z Orla na śmierć za zamordowanie teścia. Wylamał się on z więzienia krótko przed spełnieniem wyroku i znikł bez śladu, a wszelkie dotychczasowe poszukiwania okazały się bezskutecznymi. Obecnie wznowiono list gończy i wyznaczono 300 mk. nagrody za ujęcie skazańca. Wedle wszelkiego podobieństwa ukrywa się on w Prusach Zachodnich.

* **Chełmno.** W nocy piątkowej zniszczył pożar doszczętnie domostwo p. Wytrązka przy ul. biskupiej położone i sąsiednie budynki znacznie uszkodził. Mieszkańcy w owych ruderach dużo biedaków którym sporo chudo by się napaliło i przez bezpłatne wynoszenie patłuko, a zabezpieczony był mało kto. Przyczyną pożaru bodaj był dziurawy komin starodawnej roboty.

* **Gdańsk.** Tyfus, na który zapadło podczas ostatniej rewii kilkunastu żołnierzy, szerzy się coraz więcej. W Gdańsku zachorowało przeszło 50 żołnierzy, między tymi kilku oficerów. Większa część wypadków zachodzi w 128 pułku piechoty.

* **Gdańsk.** W lasku między Straszynem a Prędziszynem znaleziono martwe ciało pewnego robotnika z za granicy rosyjskiej. Obok trupa leżała na pół wypróżniona butelka z kwasem solnym i rewolwer. Zachodzi tutaj niewątpliwie samobójstwo. Tożsamości znalezionej nie zdołano dotychczas stwierdzić.

* **Gdańsk.** W ubiegły czwartek zatonał przy Hirtbals, położonym na wybrzeżach półwyspu jutlandzkiego w Danii, parowiec »Sophie«, należący do tutejszej firmu F. G. Reinhold, wiozący węgle z Dauton do Gdańska. Z 15 ludzi, znajdujących się na parowcu, zdołało się 9 uratować, 6 zaś, po między nimi kapitan Mers, zginęło w falach morskich. Wysiłki w niesieniu pomocy nieszczęśliwym, okazały się z powodu silnie wzburzonego morza bezcelowymi. Podczas prac ratunkowych utonął też pewien Duńczyk z nadbrzeżnej stacji ratunkowej.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Bydgoszcz.** Straszną zbrodnię popełniono w ubiegłą niedzielę w pobliskiej wsi Osielsku. W karczmie Gehrkiego przyszło podczas zabawy tanecznej do sprzeczki między kolonistami a polskimi właścicielami. Dwóch podpiłych młodych ludzi Borkowski i Dutkiewicz wyszło przed dom na szosę, gdzie przypadkowo stał 18 letni syn posiadziciela p. Ciechańskiego. Do niego nie stądni z owąd dopadł Borkowski i myśląc, że to kolonista, chwycił go pod gardło i zaczął okładać pięściami, lecz zamiarkowawszy swą omyłkę odszedł na bok; wtedy nadbiegł Dutkiewicz i pchnął Ciechańskiego nożem w szyję tak nieszczęśliwie, iż ostrze zraniło płuca. Nieszczęśliwa ofiara fatalnego nieporozumienia zmarła niebawem wskutek upływu krwi nieprzytomnie. Zbrodniarzy aresztowano.

* **Poznań.** (Proces Kwileckich.) Sąd Rzeszy w Lipsku nazaczył nowy termin w procesie Kwileckich na 23 lutego 1911 r. Hr. Zbigniew Kwilecki wniósł, jak wiado-

mo, rewizję przeciwko wyrokowi poznańskiego sądu nadziemiańskiego, skazującemu go na wydatie 14 letniego rzekomego hr. Józefa Kwileckiego zonie dozórcy kolejowego Mayerowej.

* **W Pile** przechodnie znaleźli na ulicy przed śladem pewnego piekarza drewniane pudło, z którego odzywały się głosy płaczących dzieci. Gdy odbito wieko u pudła, znaleziono w niem dwoje niemowląt płaczących oraz świstek papieru, na którym napisano, że matka stawia je ojcu do dyspozycji. Matki bliźniąt dotychczas jeszcze nie odszukano.

* **Szubin.** Okropny wypadek zdarzył się na folwarku posiadziciela Kiehna pod Szubinem. Zona K., chcąc fortografować swą 10 letnią córeczkę, wsadziła ją na konia, aby w ten sposób zrobić zdjęcie fotograficzne. Naraz przejeżdżający samochód spłoszył konia i dziewczynka spadła, lecz na nieszczęście zawiesiła się jedną nogą w strzemienu. Koń wlokł za sobą nieszczęśliwą dziewczę kilkadziesiąt kroków i przytem odniosło ono tak ciężkie obrażenia, że krótko potem zmarło. Rozpacz nierozważnej matki jest okropna.

Ze Śląska.

* **Pod Bytomiem** na Górnym Śląsku pod stacją Rozbark urządzono zamach dynamitowy na pociąg pospieszny. Na szyny włożono nabój dynamitowy, który potrzaskał w dwóch wagonach po jednej stronie szyby. Konduktor został pokaleczony.

Z różnych stron.

* **Kraków.** (Tragiczna śmierć 91 letniego staruszka.) Z Rzeszowa donoszą do pism tutejszych: We wtorek rano znaleziono na torze kolejowym na przestrzemi między Rzeszowem a Szazewem zwłoki przejechanego na śmierć 91 letniego staruszka, niejakiego Grzegorza Koczynasza. Koła pociągu zmażdżyły zupełnie głowę i odrzuciły ciało w bok do rowu. Staruszek przechodził widocznie wieczorem torem kolejowym i nie zauważył nadjeżdżającego pociągu, który wpadł nań z tyłu. Zwłoki leżały całą noc w rowie.

Rodacy! Zapisujcie się na członków Polskiego Towarzystwa wyborczego wprost u Zarządu lub u mężów zaufania. Jest to Waszym obowiązkiem narodowym!

Rozmałości.

Balonem przez ocean. Amerykanin Wellman rozpoczął w sobotę rano swoją podróż balonem przez Ocean Atlantycki. Balon wzbił się w Atlantic City. Znajduje się w nim 6 osób. Za pomocą telegrafu bez drutu, donosił Wellman w południe, że przebieg podróży jest pomyślny. Zachodzi jednak obawa, żeby balon nie dostał się w trąbę powi-trzną, która w sobotę przechodziła nad Florydą i skierowała się na północ. Ostatni telegram od Wellmana nadszedł w sobotę o 2. po południu.

Sprzedaje, dzierżawy i licytacje.

— Przed sądem okręgowym w Biskupcu sprzedawana będzie dnia 28 listopada przed poł. o 11tej własność kupcowej Maryi Wolff w Biskupcu zapisana w księdze gruntowej tom 25ty, karty nr. 735, a położonej w ulicy Wartemborskiej nr. 51.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

Za reklamy ogłoszenia redakcyja nie odpowiada.



Neumana Opel maszyny do szycia

są jak wiadomo w jakości, budowie i taniości wzorem i innych.

Dla użytku domowego i przemysłu nie zakupujcie prędzej i tani nie porównacie.

Bezpłatna nauka szycia i wyszywania. Reperacje szybko we własnym warsztacie. Dogodne warunki spłaty.

L. Neumann.

Ulica Prosta 36.

Telefon 313.

Zaproszenia

na wesela, pogrzeby, zabawy
:- i inne uroczystości :-

jako też

wszelkie inne druki

wykonuje po tanich cenach

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej.“

Mój pierwszy warmiński
wysyłkowy i kredytowy skład mebli
znajduje się teraz

tylko **Langasse 6.**
August Kundt.

Książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie, w trwałych pięknych oprawach
poleca

po tanich cenach i w wielkim wyborze

Księgarnia, „Gazety Olsztyńskiej“.

Różańce i Szkaplerze i Obrazki

==== Kalendarze na rok 1911. ====



Bernsteina maszyny do szycia

są niedoścignione w wykonaniu i konstrukcji i niezbędne w użytku domowym i przemysłu.

Maszyny familijne począwszy już od

55 m. pod gwarancją.

Bezpłatna nauka modnego haftowania.

Olsztyn, ul. Lipsztacka 49-50.

Filie: Grunewald, Bydgoszcz, Gdańsk,
Elbląg, Królewiec, Tyłża, Ostród.

Odplata dozwolona.

Niniejszym donoszę Szan. Publiczności uprzejmie, iż mój

zakład masaży

przeniosłam z ulicy Klebarskiej 19

w ulicę **Jakóba 3**

(naprzeciw drukarni Haricha). Przez przyjęcie do pomocy brata mego **J. Galickiego** państwowo egzaminowanego pomocnika leczniczego, masarza i pielęgniarza chorych, który w mym zakładzie obejmie oddział męski, jestem teraz w możności oddać się całkiem masaży. Elektrycznej i ręcznej masaży, jako i kąpieli potowych udzielam przy różnych chorobach jak reumatyzmie, nerwowości, bezkrwistości, blednicy itp. jak dotąd i nadal. Polecam mianowicie nowo urządzone

elektryczne kąpiele czterooddziałowe

które przy wymienionych chorobach z bardzo dobrym skutkiem bywają zastosowane. Wszelkie prace wykonuje się ściśle wedle przepisów lekarskich.

Polecając się w razie potrzeby łaskawym względem kreślę się z wysokim szacunkiem

J. Sowa, maserka, Olsztyn, ul. **Jakóba 3.**

Otwarcie interesu.

Szan. Publiczności Olsztyna i okolicy do łaskawej wiadomości, że objąłem

zakład fotograficzny

dawniej **G. Schuberta** w ulicy Dworcowej 79

który całkiem odnowiony otworzyłem.

Prace me zostały jako znakomite premiiowane i dają gwarancję za najlepsze zdjęcia i wykonania.

Specyalność: Powiększenia w znakomitem wykonaniu nawet wedle najstarszego obrazu z największym podobieństwem. Karty pocztowe i zdjęcia artystyczne.

W nadziei, iż Szan. Publiczność nowe me przedsiębiorstwo łaskawie popierać zechce kreślę się z wysokim szacunkiem

Adolf Müller

Olsztyn, ulica Dworcowa 79, dawniej G. Schubert.

Kalendarze

na rok 1911:

Skarb rodziny	1.20 m.
Powieściowy	70 fen.
Pociecha starości	
duży druk	70 fen.
Wszczęświatowy	70 fen.
Kalendarz Maryański	60 fen.
Serca Jezusowego	60 fen.
K-tolik	50 fen.
Misyjny	50 fen.
Regensburger	50 fen.

poleca księgarnia

Gazety Olsztyńskiej.

Tapety, figury, świece,

książki do nabożeństwa,
polskie i niem., oraz wszelkie
inne towary dewocyjne poleca
po tanich cenach

J. Quednau,

ul. Tyłno-Kościelna.

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby, bu-
telka po 60 fen., cierpieć będzie
ból zębów, albo komu z ust
czuć będzie. Georg Kothe Nachf.
Berlin. — Do nabycia w domu
wysyłkowym **J. Chmurzyński**
Schwetzn & W. Bergstr. 2.

Tapety

w najnowszych wzorach w wiel-
kim wyborze po tanich cenach.

E. Kunigk nast.

właściciel **Antoni Thamm**
ul. Prosta 33.

Dla mej nowo otwartej pie-
karni chleba, ciast i wszelkiego
innego pieczywa, poszukuję od
zaraz lub później

2 uczni

chcących się gruntownie wyu-
czyć.

Franciszek Jankowski
mistrz piekarski w **Likuzach**.